Nr. 59. We Lwowie, Środa dnia 11. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski,* rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik,* Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler,* Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą a cnt. od miejsca objętości jednego wierszj drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowe 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 11. marca.

(Pożyczka dla Galicji i jej charakterystyka. Inne ustawy. Plany finansowe Brestla i ich szanse. Sprzedaż galicyjskich dóbr koronnych. Podróż obecna i przyszła ks. Napoleona. Obawy w Wiedniu i Petersburgu, i plotki umyślne o odbudowaiu Polski i o zmianach w Kongresówce. Sprawa konkordatu.)

Na posiedzeniu Izby deputowanych rajchsratu w d. 9. bm. wniesiono projekt do prawa, udzielającego Galicji pożyczkę z funduszów państwa w wysokości 350 tysięcy złr. za stosownem oprocentowaniem i z trzyletnim terminem spłaty. Po przemówieniu sprawozdawcy, p. Wintersteina, że obecny na posiedzeniu komisji budżetowej minister Giskra oświadczył, że nie ma nic przeciw podniesieniu projektowanej początkowo zaliczki, Izba przyjęła bez dyskusji ten blizko obchodzący nas projekt do prawa odrazu w trzech czytaniach.

Sprawozdawca w motywach swoich przytoczył, że stan nędzy w Galicji jest tak wielki, iż wymagałby obmyślenia skuteczniejszych środków zaradczych, a zatem zwołania sejmu krajowego; ponieważ jednak inne okoliczności nie dozwalają w tej chwili, aby się mógł zebrać sejm galicyjski, więc też słusznie się należy przyjście z pomocą ze środków państwowych. — Tak jest bezspornie; pożyczka, udzielona Galicji, jest świadectwem nowego poświęcenia, jakie kraj nasz ponosi dla ogólnego uporządkowania monarchii, poświęcenia tem większego, że ani suma zaliczona nie jest w stanie zaradzić choćby w przybliżeniu nędzy, grasującej w przeszło 800 gminach, ani też pomoc nie jest dość spieszną, aby się mogła przydać na coś więcej, jak na proste wsparcie w większej ilości wypadków. Gdy przyjdzie do rozdania pieniędzy, siewy wiosenne w znacznej części gmin będą już w pełnym biegu, a zbiory tegoroczne będą musiały ciężko poczuć nędzę wiosenną. Mimo to jednak, miło było naszej delegacji spotkać się w tej sprawie zaliczki, jeśli nie z życzliwością, to przynajmniej z dobrą wolą tak rządu jak Izby.

Po przyjęciu ustawy pożyczki dla Galicji, zajęła się Izba dalszym ciągiem rozpraw o zniesieniu lichwy. Lecz nie te rozprawy zwracają najwięcej uwagę na siebie w Wiedniu. Przywilejem uwagi publicznej cieszy się nawet nie los ustaw o małżeństwie i o szkole w Izbie panów, i zapowiadany manewr konserwatystów, zwlekania ostatecznych rozpraw aż do chwili, gdy będzie wiadomy rezultat rokowań w Rzymie o zmianę konkordatu. Cały interes skupia się około interesów finansowych p. Brestla. Zaprowadzenie i podwyższenie podatku od kuponów i podatku od majątków, nie może przejść bez silnej opozycji kapitalistów. Według wiadomości, otrzymanych z Frankfurtu telegrafem, przeciw pierwszemu środkowi gotują silny opór kapitaliści zagraniczni, poza którymi działać będą kapitaliści krajowi. Dlatego to zawsze byliśmy zdania, że pierwszy środek powinien być użyty tylko w razie zupełnie skutecznego zaradzenia smutnemu położeniu finansów i chronicznym niedoborom — inaczej może się nie opłacić.

Tem niemniej przeto projekta Brestla, mimo krytyki interesowanych ze świata finansowego i dziennikarstwa wiedeńskiego, mimo nawet zasadniczych zarzutów, czynionych przez publicystów i fachowych, dotąd nie spowodowały spadku na giełdzie wiedeńskiej. Owszem przeciwnie, ażjo cośkolwiek spada, a obeznani ze stosunkami wewnętrznemi rajchsratu utrzymują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rajchsrat przyjmie wszystkie brestlowskie projekta.

Inna rzecz i inne pytanie, czy takowe się powiodą. Główną bowiem ich wadą, pomijając ścisły realny stosunek ich do gospodarstw i praw krajowych i ich wpływ na takowe, jest ta wada, że projekta nowego rządu zdają się polegać na przypuszczeniu wieczystego pokoju. Są to środki drobne i pracowite ludzi rządnych i oszczędnych, pamiętających o zasobach, z których coś wyciągnąć można, a przytem ostrożnych; środki, które się udać mogą, lecz które pierwsze lepsze przesilenie zupełnie zniweczy, i zmusi do zastąpienia środkami nadzwyczajnemi w chwilach właśnie najniepomyślniejszych.

O stosunku zapowiadanych reform finansowych do naszego gospodarstwa krajowego, nieraz jużeśmy wspominali. Teraz trudno nam nie wspomnieć, gdy tego przedmiotu dotykamy, jak przykre robi wrażenie, że nasze dobra narodowe w Galicji stanowią zabezpieczenie projektów brestlowskich. Sprzedaż ich ma dáwać brzęczącą rękojmię rezultatu finansowego wszystkich innych środków. Co powie delegacja polska, co Wydział krajowy, gdy rzecz przyjdzie na stół? Może już coś powiedziały, gdy fakt sprzedaży dóbr rządowych stał się powszechnie wiadomy... Wszak jeźli te dobra potrzeba sprzedać, toć do Wydziału krajowego słusznie należeć powinna operacja, a rezultat jej do funduszów krajowych.

Podróż księcia Napoleona, oto najgłówniejszy wciąż wypadek w dziedzinie polityki międzynarodowej. *N. fr. Presse* otrzymuje telegram z Berlina, że książę obecnie nie przyjeżdża do Wiednia, i wprost z Berlina wraca do Paryża, lecz natychmiast po powrocie udaje się w nową drogę przez Wiedeń, Belgrad do Konstantynopola. W dalszym ciągu tegoż samego telegramu dane jest zapewnienie, że stosunki między dworem berlińskim a księciem Napoleonem są bardzo sztywne. Powieść o ponownej podróży zdaje się być widoczną bajką. Druga część telegramu mogłaby być prawdziwszą, jeźli pod sztywnością stosunków wypada rozumieć traktowania polityczne; lecz charakter źródła, z którego wiadomość pochodzi, nakazuje być ostrożnym w jej przyjęciu. To tylko pewna, że dziś nikt nie wątpi, iż podróż księcia ma cel polityczny, dotyczący głównie kwestji wschodniej.

Wczorajszy nasz telegram z biura telegraficznego donosił z Wiednia, że książę dopiero w maju przybyć ma do Wiednia. Z Petersburga zaś wysłany niezawodnie z urzędu telegram zapewnia, że w czerwcu przybyć ma tam cesarz Napoleon, i że już teraz zaczynają czynić przygotowania do jego przyjęcia.

I pierwsza wiedeńska, i druga petersburgska wiadomość wydaje się nam puszczoną rozmyślnie. Pierwsza wskazywałaby, że w Wiedniu pragną, aby wierzono w bliskie porozumienie między Francją, Prusami i Austrją; druga, że w Petersburgu wyrazić chcą nadzieję, iż między Francją, Prusami i Moskwą przyjdzie do porozumienia Właściwie zaś mówiąc: w Wiedniu obawiać się mogą, aby porozumienie między Francją a Prusami nie prowadziło do dalszego porozumienia z Moskwą; a w Petersburgu obawiają się, aby pod wpływem Francji nie porozumiano się w Berlinie z Austrją. Inaczej tych równocześnie puszczonych półurzędownie wiadomości wytłumaczyć sobie niepodobna.

A w tym samym czasie z Petersburga puszczać zaczynają w obieg po Europie i drugą plotkę, o jakichś reformach zamierzonych, czy o obietnicach reform w Polskich ziemiach, i to niby grożąc niemi wobec puszczanych znowu ze Zachodu wieści o restytucji Polski jako celu podróży księcia Napoleona, to niby przygotownjąc odwidziny Napoleońskie.

W Izbie wyższej Rady państwa dotąd nie postawiono na porządek dzienny ustawy o małżeństwie i ustawy szkolnej. Zdaje się, iż sam rząd nie życzy sobie, aby sprawy te rozstrzygano teraz już, gdy w Rzymie gotować się ma papież do wystąpienia z uroczystą alokucją przeciw Austrji. Z Rzymu donoszą do włoskiej *Opinione*, że alokucja ta ma nastąpić d. 13. marca. Papież ma w niej mówić o niewdzięczności cesarza Austrji. Poczem nuncjusz papiezki w Wiedniu ma zażądać paszportów i zdjąć herby papiezkie z nuncjatury. Nam się jednak zdaje, że są to tylko groźby, aby powstrzymać Izbę wyższą Rady państwa od uchwalenia ustaw o szkołach i o małżeństwie.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

10. posiedzenie austrjackiej delegacji z d. 7. marca

otworzył hr. Auersperg o ¾12. Obecni ze strony rządu: minister wojny br. Kuhn, jen. komisarz wojenny Früh, jenerał-major Füttner i pułkownik Tunkler.

Prezydent zawiadamia, że przesłano z delegacji węgierskiej uwiadomienie o jej uchwałach, dotyczących budżetu ministerjum finansów. (Przekazano Wydziałowi budżetowemu.)

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu obrad nad budżetem nadzwyczajnym wojskowym. Sprawozdawca dr. Demel odczytuje dalsze rozdziały sprawozdania budżetowego. Wydział wnosi:

I. *F.* Wysoka delegacja raczy uchwalić:

1. Na rozprzestrzenienie fortyfikacyj Komorna	272.440 złr.
2. Na inne koszta fortyfikacyjne, pauszale	400.000
na nowe budowle fortyfikacyjne razem	672.440 złr.

Br. Pratobevera o tyle sprzeciwia się wnioskowi, o ile takowy dozwala przenoszenia kwot między pojedynczemi pozycjami, co jest niezgodnem z przyjętą przez delegację zasadą nieprzenoszenia kwot, przeznaczonych na budowle. Mowca wskazuje potem na nieodzowną konieczność wzmocnienia fortyfikacyj Komorna i wzmocnienia siły obronnej Ołomuńca, Kottaru i portu Pola, i wnosi w końcu, żeby na cele fortyfikacyjne uchwalono 996.000. (Poparto.)

Gross (z Czech): Umiejętność wojenna nie doszła jeszcze do ostatecznego udoskonalenia. Ważności fortyfikacyj nie można mało cenić, pomimo że jednego roku o wszystkich planach fortyfikacyjnych Austrji mówią tak, a drugiego inaczej. Broń dobra i miłość ojczyzny są dziś najlepszą bronią. Będzie on jednak za wnioskami wydziałowemi, chociaż w podkomitecie głosował za mniejszą cyfrą.

Schmerling oświadcza się za wnioskiem barona Pratobevery.

Hr. Wickenburg oświadcza się także w tym samym duchu, życzy sobie jednak żeby na obwarowanie Krakowa przyzwolono nie 50.000 złr., jak zaproponował br. Pratobevera, ale 400.000 złr. Galicja nie ma żadnej znaczniejszej warowni, a nawet niema żadnego znakomitszego punktu, gdzieby można założyć obóz obwarowany. Jest to niesłuszne, że zostawiamy Galicję otworem, i tak mało ją uwzględniamy.

Schindler oświadcza, że gdy w Wydziale głosował za większością, więc i tu głosować będzie za wydziałowemi wnioskami. Robi tylko uwagę, że rozprawianie nad ważnością pojedynczych punktów strategicznych niewiele przyniesie praktycznego pożytku, ale potrzeba zawsze mieć na oku systematyczną całość obronności fortyfikacyjnej państwa, i dlatego byłoby do życzenia, żeby rząd przedłożył legislatywie odpowiedni projekt do ustawy o ufortyfikowaniu państwa tak, żeby raz na zawsze można ustanowić cyfrę rocznych kosztów na cele fortyfikacyjne. Wymówił się także z niewielkiem zaufaniem o obecnej obronności Komorna.

Dr. Rechbauer: Przy rozprawach nad tym przedmiotem, potrzebne są koniecznie wystarczające zarysy planów fortyfikacyjnych, bo inaczej niepodobna mieć pewne wyobrażenie o potrzebie ich i praktycznej użyteczności. Przypomina plan fortyfikacji państwa barona Hessa z roku 1850, którego wykonanie byłoby kosztowało państwo 200 milionów, na to tylko, żeby te warownie rozsypywały się potem w gruzy jako niepotrzebne. Teraźniejszy plan ma jak mówią kosztować tylko 45 milionów, ale i teraz wartoby przekonać się, czy wydatek rzeczywiście zdałby się naco, zwłaszcza że i tak deficytu na ten rok będzie 50 milionów. Na Komorno wydano już 7 *mil.*, a będzie potrzeba wydać jeszcze 14 milionów, Ołomnniec kosztuje jnż 4 miliony, a na ukończe-

---

O winie.

Mówiliśmy już o wodzie, zastanawialiśmy się nad jej ważnością, nad ogromną rolą, jaką w wszechżyciu świata odgrywa, a pokochaliśmy ją tak mocno, że możliwy kiedyś jej brak niepomału zaczął nas niepokoić. Wszelako głównie nas obchodzi chwila bieżąca, rzekliśmy więc sobie: Dobrze że mamy wodę, a co tam się później stanie — o to mniejsza! I tak nie potrzebujemy być świadkami owej posuchy, mającej nastąpić po tysiącu tysięcy lat na naszej kuli ziemskiej!.. I bylibyśmy poprzestali na wodzie — ale czy człowiek kiedy na czem poprzestanie? Nigdy! napiera się zawsze czegoś więcej, czegoś nowego, niepospolitego. A że woda do najpospolitszych rzeczy w świecie się liczy, tedy nic dziwnego, że swą pospolitością nie może pragnienia naszego zupełnie ugasić. Gminne przysłowie już mówi, że po wodzie żaba chodzi!

Potrzeba napojów dawała się już od początku świata uczuwać ludziom, głównie z powodu fizjologicznego, dlatego też surowi moraliści katońscy zadaleko się posuwają, jeśli o zupełnej mówią wstrzemięźliwości. Któżby tam wiecznie pił wodę, kiedy mnóstwo przyroda stworzyła esencyj, mogących wyśmienicie zastępywać wodę, a nawet gasić pragnienie! Koroną np. takich wyszukanych, różnorodnych esencyj, począwszy od moczu własnego, w którym się Eskimosy lubują, i tranu padłych wielorybów aż do wyśmienitych soków przerozmaitych roślin, od piwa z ziarna jęczmiennego, od ananasowego i palmowego wina aż do rumu z trzciny cukrowej, z kokosowych orzechów lub araku z ryżu — jest bezsprzecznie wino, najszlachetniejszy napój bogów i ludzi od początku świata. Wino, do którego poeci i niepoeci perłowemi wdzięczą się słówkami — wino, kojarzące biesiadników w wesołe grona, wzmacniające węzły przyjaźni, godzące łatwo najzaciętsze spory — wino, które rozwiązuje języki, łamie żelazne śruby form sztywnej etykiety, roztwiera czarodziejskim kluczem zagadkowe tajemnice wnętrza ludzkiego: *in vino* bowiem *veritas* (wino prawdę mówi), jak starzy mawiali — nie jestże ono najświętszym napojem śmiertelników? A gdy siły żywotne zaumierają, gdy w podeszłym wieku bieg krwi wolnieje, umysł bywa mniej skory do polotu, czyż wtenczas wino nie jest prawdziwem lekarstwem dla starego, — *vinum lac senum*, choć *venenum juvenum* (wino jest mlekiem dla starych, choć trucizną dla młodych), którym na razie woda dobra na ochłodzenie? Nietylko jednak, że wino, osobliwie u wiekowych działa na prędsze trawienie, na silniejsze objawy stępionego życia nerwowego — nie dość na tem, wino jeszcze nadto jest pocieszycielem strapionych, uwalnia na chwilę od roju trosk i smutków, wlokących się za człowiekiem, dlaczego też uosabiający się w winie bóg Bachus zwał się u Rymian *Liber*, tj. oswobodziciel. Varro zaś mówi: *Vinum hilaritatis dulce seminarium* (Wino jest słodkiem wesołości źródłem), a poeta-król Dawid w psalmie 103: *Vinum laetificat cor hominis,* co po naszemu „na frasunek dobry trunek“ — naturalnie w miarę używany.

Jak każda rzecz bowiem, choćby najniewinniejsza, ma swe dodatnie i ujemne przymioty, tak też wino, nad miarę używane, może się łatwo, jak każdy inny napój rozpalający, stać powodem powolnego lub nagłego rozstrojn organizmu. Zbyteczne upajanie się winem wytwarza kamień, nadwerężа układ nerwowy, sprowadza podagrę, ciągły zawrót mózgu i chorobę majaczkę (*delirium tremens.*) Są to straszne skutki nadmiaru, burzenia równowagi, do której przyroda stara się wrócić jak wszędzie, a nie zdołając zakorzenionego złego naprawić, zastosowuje swe bezwzlędne i niemiłosierne prawa. Nie uwłacza to jednak godności i szlachetności wina, tak samo, jakby nie uwłaczało i dobroczynnemu światłu, ognin, wodzie, elektryce, piorunowi, żelazu, jeśli występują jako straszne anioły zagłady. Nikt ich nie może o bezwzględną pomawiać złośliwość, obmyślaną tylko na to, aby szkodzić biednym śmiertelnikom. Idzie tylko o zachowanie świętej miary. Do pijących nad miarę przemówił już bardzo dowcipnie Krasicki w znanej bajeczcce o szczepie winnym.

Ale wstęp już przekracza podobno zwykłą miarę, przystąpmy więc do właściwej rzeczy o winie.

Według układu Linneusza, należy winorośl do gromady 5-pręcikowych roślin. Liście ma sercowato-krągławe, 3 — 5-płatowe, nierówno ząbkowane. Wiotką swą łodygę podtrzymuje wąsami, któremi podobnie jak bluszcz lub chmiel czepia się ciał obcych. Wąsy te wytwarzają się z rozmaitych części ciała roślinnego, n. p. z szypułek i przysadków listnych, z nerwów lub nawet z samych liści; w winorośli zaś z szupułek, dlatego też je szypułkowemi wydrążeniami zowiemy. Za pomocą tych wąsów wspina się winorośl czasem do 100 stóp wysokości. Okwiat winorośli jest zielonkowaty, kielich 5-dzielny, korona o 5 listkach, u góry zrośniętych. Owoc, złożony z grona jagódek, zwie się winogronem. Jagódki oszraniają się podobnie jak pestkowe owoce, n. p. śliwki, cieniuchną wąrstwą wydzielającego się wosku.

Winorośl długie może żyć lata i znacznie w pniu zgrubieć. Już Pliniusz wspomina o grubych pniach winorośli. Giovanni Targioni Togetti, w swych podróżach po Toskanie, opisuje rosnącą w pobliżu Montelamboli winorośl, której pień zaledwie dwóch ludzi objąć mogło; a w botanicznym ogrodzie w Pizie znajduje się złamany burzą pień winorośli 5½ stopy objętości. W katedrze w Rawennie są drzwi, z pnia winoroślowego wyciosane.

Już to przez uprawę, już przez miejscowe stosunki powstało do 1400 odmian winorośli, które się tak liściem, jak i wielkością, barwą i smakiem między sobą odróżniają. Niektórzy przyrodnicy przyjmują trzy główne podgatunki winorośli, z których owe przeliczne odmiany powstać miały.

Babo i Metzger w roku 1836 rozróżniali winorośle o okrągłych i podłużnych jagódkach. Do pierwszych liczyli hiszpańskie, trollingery, alikanty, potem tokajskie, burgundzkie; do drugich należały damasceńskie, orleańskie, veltelińskie, kliwijskie i t. d.

Według badań dotychczasowych ma być Azja środkowa ojczyzną winorośli, a mianowicie Mingrelia i Georgia, gdzie najobficiej dziką winorośl znachodzono. Według najdawniejszych podań Wschodu miała być góra Ararat ojczyzną winorośli, i dzisiaj jeszcze mnisi ormiańscy pokazują przychodniom winnice, które miał założyć drugi nasz Adam, Noe, w roku 2.300 lat przed Chrystusem. Dla wielkiego jednak wzniesienia nad powierzchnią morza tej okolicy nie darzy się tam winorośl, nie dojrzewa zupełnie, a wino gron ararackich jest kwaśne i nie do picia. Tameczni mnisi, którym naturalnie ani się śniło o zastosowaniu gleby i podniebia do uprawy winorośli, zwalają całą winę na dzisiejsze grzeszne plemię ludzkie! (Badacze przyrody wskazują, że prawdopodobnie cała Azja środkowa została przez nieznane nam wpływy wewnętrzne ziemi znacznie zwolna podniesioną, zaczem i temperatura jej znacznie się zniżyła. Miało to już nastąpić w czasie, sięgającym ery historycznej. P. r.) Według najnowszych poszukiwań uważają pas Paropamizu pomiędzy Kaukazem a górami Hindukuh za właściwą dziedzinę winorośli, dokąd też w zamglonej starożytności sięgały i kresy rozsiedlenia czystej rasy kaukazkiej. Za czasów Abrahama, na 2.000 lat przed Chrystusem trudnili się już Izraelici uprawą wina, a Melchizedek, król Salemu przyjmował Abrahama chlebem i winem. W roku 1550 nadaje Mojżesz ustawy, dotyczące ochrony drzew owocowych i uprawy wiunic: „W 3 latach pierwszych mają być drzewka młode obcinane“ i t. d. Widać, że znał się nietylko na prawodawstwie, lecz także i na gospodarstwie Kanaan, czyli dzisiejsza Palestyna, słynęła niegdyś z swych winnic, jak poniekąd dziś jeszcze Syrja, wydająca grona po 10 funtów ważące, które mało co ustępują winogrom, jakie wywiadowcy, wysłani przez Mojżesza, na drągu z doliny Eskol przynieśli. Za homerowskich czasów było wino codziennym napojem Helenów. Wierny pasterz nierogatego bydełka, Eumeusz, przyjmował przebranego za żebraka wszechbylca rycerskiego, Odysseusza, winem i wieprzowiną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie tamtejszych fortyfikacyj koniecznie potrzeba jeszcze będzie nowych 8 milionów, na Kraków wydano już także około 8 milionów, a najmniej jeszcze 10—15 milionów wydać jeszcze potrzeba będzie na dokończenie tej fortecy, 8 milionów potrzeba jeszcze będzie na port Pola, który i tak kosztuje już 5½ miliona. Nie można więc już dziś uchwalać zaliczek *a conto*, dokąd się niezna pożyteczności i rozległości zarysów tego przedsięwzięcia, na które tyle pieniędzy potrzeba dawać. Sumienie mi nie pozwala, kończy mowca, głosować na cyfry, z których nie jestem w stanie zdać sobie sprawy.

Minister wojny, br. Kuhn: Wysoka delegacja, natchniona miłością ojczyzny, przyzwoliła armii 930.000 karabinów. W imieniu armii dziękuję za tę broń. — Równie hojną okazała się delegacja w uchwaleniu środków na umundurowanie i sprawienie innych potrzebnych przyborów wojennych. Nietyle jednak hojnym był podkomitet przy rozbieraniu sprawy przyzwolenia kosztów na ufortyfikowanie państwa. Przejdę więc pojedynczo wszystkie punkta obronne monarchii, aby panów przekonać, że utrzymanie ich jest nieodzowną koniecznością.

Najprzód dotyka mowca ze stanowiska czysto strategicznego potrzeby wzmocnienia obecnego stanu obronnego twierdzy Komorna, i z dziejów wojen napoleońskich czerpie przykłady do udowodnienia jej pożyteczności. Przechodzi następnie do Ołomuńca. Twierdza ta dlatego, mówi p. minister, tak źle jest widziana, że w roku 1866 nie spełniła swego zadania. Żadna twierdza nie może spełnić to co powinna, jeźli w ogóle kierownictwo armii jest tego rodzaju, że twierdza swej powinności spełnić nie jest w stanie. Jeźliby pod Ołomuńcem stała dość silna rezerwa, to jestem przekonany, że oddałby był on niezmierne usługi.

Że Kraków jest ważnym punktem strategicznym, o tem żaden człowiek wątpić nie może. Na całej północno-wschodniej stronie państwa nie mamy ani jednego punktu obronnego; cała granica jest odsłonięta, jedynym punktem obronnym jest Kraków. Bez wątpienia nie zasłania Kraków wprost Karpat, nie może on także przeszkodzić wprost nieprzyjacielowi wkroczyć do Węgier, ale położenie tej twierdzy jest przecież bardzo ważne, bo jest flankujące; ono działa pośrednio. Nie potrzeba tam nawet bardzo silnej armii: 50.000 do 60.000 ludzi wystarczy, żeby sparaliżować działanie 100.000 nieprzyjaciół, i z tego względu ma Kraków niezmierną ważność dla Austrji. Sądzę więc, że koniecznie potrzeba przyzwolić 50.000 złr. na urządzenie obozu, ale także i na dokończenie murów, których fundamenta już i tak są położone. Nieprzyzwolenie tych 400.000 złr. przyniosłoby tylko szkodę państwu, bo to co już teraz zaczęto budować, zostałoby wystawione na działanie powietrza, a zwalenie kontraktu pociągnęłoby za sobą nowe koszta.

Sprawozdawca Demel przemówił jeszcze w obronie wniosków wydziałowych, które przy głosowaniu przyjęto większością 24 przeciw 23 głosom.

Dalsze wnioski przyjęto bez rozpraw. Brzmią one:

1. Na dokończenie zabudowań mundurowej komisji w Bernie 85.000 zł.

2. Na wybudowanie zupełne laboratorjum artyleryjskiego w Podgórzu 22.000 zł. Więc na nowe budowle razem 107.000 zł.

Dalej uchwalono.

Nadzwyczajne żądanie dla nadliczbowych organów wojskowych z 1866 r. 3,600.000 zł.

Wniosek ostateczny brzmi: Wys. delegacja uchwali: Budżet nadzwyczajny armii na r. 1868 przyzwala się w sumie 26,189.644 zł. (Przyjęto).

Prezydujący uprasza o pełnomocnictwo zakomunikowania tych uchwał delegacji węgierskiej, i przyjmywania przesłanych ztamtąd uwiadomień w tej sprawie.

Koniec posiedzenia o godz. ¾ 2.

Przegląd polityczny.

Austrja. W czeskim obozie narodowym objawia się pewne rozdwojenie. *Politik* i *Pokrok* żądały, aby Czesi nie brali udziału w przyszłych obradach sejmu krajowego, gdyż według ich zdania nie ma nadziei, aby naród czeski mógł cokolwiek odzyskać z utraconych praw politycznych. *Narodni Listy* natomiast sądzą, że posłowie powinni przybyć do sejmu, ponieważ prócz praw politycznych, są jeszcze i sprawy inne, czysto administracyjnej treści, których posłowie nie powinni lekceważyć, tem bardziej, że wyborcy wysłali ich po to, aby się niemi zajmowali.

Artykuł ten zrobił między stronnikami Riegera bardzo niemiłe wrażenie, a *Pokrok* pospieszył niezwłocznie z oświadczeniem, że zamiarem jego nie było przesądzać położenia, tylko na drodze dziennikarskiej dyskusji rozebrać kwestję wysyłania do sejmu. Jedynie posłowie mają prawo rozwiązać tę sprawę. My z naszej strony nie możemy tym razem jak tylko zgodzić się z zapatrywaniem *Narodnich Listów*. Naród, niemający politycznej samodzielności, nie może obliczać na lata. Obowiązkiem jego jest starać się wysnuć z każdego położenia wszystko to, co tylko dla niego może być korzystnem, a że z wysłaniem do sejmu łączą się dla Czech pewne korzyści, któż nie przyzna?

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie królewskie, zaprowadzające sądy urbarjalne w Siedmiogrodzie. Wyższą instancję w ich orzeczeniach ma stanowić osobna sekcja urbarjalna w kancelarji królewskiej.

Börsen Ztg. wiedeńska donosi jako rzecz pewną, że do ministerjum wspólnego, a mianowicie do ministerjum spraw zewnętrznych mają wejść dwie nowe osobistości węgierskie. Baron Orczy ma zostać radzcą sekcyjnym w tem ministerjum, a hr. Bela Szecheny ma otrzymać urząd podsekretarza stanu dla zastępywania rządu wobec delegacji węgierskiej w kwestjach, dotyczących spraw zewnętrznych.

Mówią, że ministrowie węgierscy, Eötvös i Horvath przygotowują wiele ważnych przedłożeń dla sejmu węgierskiego. Między innemi ma być także i projekt do ustawy o małżeństwach cywilnych. Ministerjum tamtejsze nie mogło się jednak także zdecydować na zaproponowanie obowiązkowego małżeństwa cywilnego. Tyle tylko wiadomem być ma ze szczegółów tego projektu, że rozwody mają być bardzo utrudnione. Wypracował je radca sekcyjny Suhayda.

Mówią także, że Lonyay zamyśla w Węgrzech taki sam zaproponować podatek majątkowy, jak Brestel w niewęgierskiej połowie monarchii. Zdaje się jednak, że tę pogłoskę wymyślono tylko, aby osłodzić pigułkę dla Przedlitawii. Tutejszy minister skarbu ma już bowiem w najbliższej przyszłości wystąpić z swoim projektem wobec Rady państwa.

Peszteński klub demokratyczny postanowił przesłać sejmowi protest przeciw uchwale ministerjalnej, która zadekretowała jego rozwiązanie.

Najbliższe posiedzenie sejmu węgierskiego zależy od powrotu delegatów z Wiednia. Dotychczas nie ma jeszcze w Peszcie dostatecznej liczby posłów.

Niemcy. Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że dzienniki podsuwają podróżującemu księciu Napoleonowi tyle politycznych planów, iż w chaosie tym można się prawie zgubić. W *l'Indep. belge* i *Gazecie Kolońskiej* czytaliśmy wczoraj, że kuzyn cesarza Francuzów pragnie rozmówić się z królem Wilhelmem względem potrzeby odbudowania Polski. Same redakcje powyższych dzienników, przytaczając tę wiadomość, nie przykładały do niej wielkiej wiary. Dziś znów dzienniki pruskie pochwyciwszy tę uwagę, trąbią na wszystkie strony, że pobyt księcia w Berlinie i jego prawdopodobny wyjazd do Poznania, łączy się ze sprawą odbudowania Polski. I tak opozycyjny *Zukunft*, wychodzący w Berlinie, umieszcza pod napisem: „Jedno odkrycie“ — jakieś pismo, wyjęte z tajemniczej szóstej skrzyni, pozostałej po zmarłym de la Varenne (ze skrzyni tej wydobywa się dziś wszystko), w którem jest powiedziano, że podstawą do podróży ks. Napoleona jest niewątpliwie sprawa polska. Napoleon waha się ciągle między dwiema ostatecznościami, i tylko wojna z Moskwą i odbudowanie Polski mogłyby go ochronić od rewolucji i strzałów emigracji. (!) Polska jest także potrzebną dla monarchii pruskiej, bo życie północnych Niemiec jest ciągle przez Moskwę zagrożone. Jeźli Austrja przyczyni się do tych projektów, to będzie wynagrodzoną na Wschodzie. Książę, mówi to memorandum, ma zakomunikować te plany w Berlinie.

Allg. Ztg. przynosi podobnej treści wiadomość, piszą jej bowiem z Paryża: „Książę oświadczy w Berlinie, że Francja wcale nie jest samolubną. Cesarz Napoleon nie sprzeciwia się jedności Niemiec, lecz jako warunek stawia odbudowanie Polski. Prusy nietylko że niepowinne sprzeciwiać się temu planowi, lecz owszem obowiązkiem ich jest odstąpić większą część księztwa Poznańskiego. Prusy powinne także na północy uczynić zadość zasadzie narodowości i odstąpić Duńczykom Szlezwik północny“. — Nie od dziś to już sprawą naszą straszą jedni drugich. Myśmy do tego przywykli, a chociaż wiadomości przytoczone liczymy do rzędu pogłosek, to jednak pozostaje zawsze dla nas ta pewność, że sprawa polska musi być poważną, groźną i zarazem domagającą się rozwiązania, kiedy tak często straszą się nią w Europie.

Z Berlina telegrafują do *N. fr. Presse*, że książę Napoleon powróciwszy z Berlina do Paryża, przedsięweźmie później podroż do Wiednia, Belgradu, Bukaresztu i Carogrodu. Ten sam telegram donosi, że między księciem a urzędowemi kołami berlińskiemi czuć się daje pewne naprężenie. Trudno uwierzyć tej pogłosce, bo gdyby tak było w rzeczy samej, to książę byłby już dawno wyjechał z Berlina.

Według *l'Avenir Nat.*, ambasador francuzki w Berlinie otrzymał wiadomość od swojego rządu, że książę Napoleon przyjeżdża w misji politycznej. Ostatnie zajścia z królem hanowerskim osłabiły do tego stopnia dobre stosunki między Francją a Prusami, że cesarz Napoleon uznał za konieczne wysłać do Berlina swego kuzyna, aby przywrócić niedawno zawiązaną przyjaźń.

Frankfurter Ztg. dowiaduje się, że członkowie frankfurckiej Izby handlowej pragną zbiorowe poczynić kroki przeciw nowemu austrjackiemu podatkowi od kuponów.

Francja. Dnia 6. b. m. obiegała w Paryżu wieść o nagłej śmierci papieża. Pogłoski te, powtarzające się niemal co miesiąc, są zwykle obliczone na zaalarmowanie giełdy, lecz tym razem nie zrobiła ona w świecie kupieckim zbyt wielkiego wrażenia. Francja wie, że nawet na przypadek śmierci papieża, stosunek Francji do Włoch wcale by się nie zmienił, gdyż Napoleon obawiałby się wycofać ostatków załogi z państwa Kościelnego, aby nie utracić poparcia francuzkiego stronictwa klerykalnego przy zbliżających się wyborach politycznych.

Co się tycze położenia na Wschodzie, w kołach urzędowych panuje jak największe zadowolenie. Pan Talleyrand, poseł francuzki w Petersburgu, nadsyła bardzo zaspakajające sprawozdania z zamiarów rządu moskiewskiego. Listy, nadchodzące z Carogrodu zaręczają także, że na całym bałkańskim półwyspie panuje największa cisza. Dodawszy do tego wszystkiego ton mowy p. Budberga, który jest zawsze bardzo przyjacielski, zdawałoby się, że w państwie Osmańskiem nie przyjdzie nigdy do zamieszek.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 7. marca przyjęto 181 głosami przeciw 58 artykuł 14., mówiący o tymczasowem wykonywaniu wyroków. Po przyjęciu dla ochotników i zastępców miary, wynoszącej 155 centymetrów, Izba odroczyła się aż do czwartku.

Mówią, że po zatwierdzeniu nowej ustawy prasowej, cesarz wyda ogólną amnestję dla tych wszystkich, którzy zostali skazani za przestępstwa prasowe.

Anglia. Parlament angielski zamianował komisję specjalną, która miała robić poszukiwania w systemach naukowych różnych krajów. Komisja ukończywszy swe prace, złożyła odnośne sprawozdanie. Praca trwała całe trzy lata, a sprawozdanie obejmuje 20 sporych tomów. Od samego początku komisja była podzielona na trzy oddziały. Wydział pierwszy, pod przewodnictwem księcia Newcastle, zajmował się szkołami ludowemi; wydział drugi pod lordem Fauntonem szkołami średniemi; trzeci zaś pod lordem Clarendonem, najwyższemi naukowemi zakładami. Osoby wszelkich stanów, zajmujące się pedagogią, dawały swe rady powyższej komisji, która prócz tego wysłała ludzi specjalnych do Francji, Szwajcarji, Belgii, Kanady i Stanów Zjednoczonych, aby stan tamtejszych naukowych zakładów porównać z angielskim systemem. Najwięcej pochwał daje komisja wychowaniu pruskiemu. Szkoły elementarne, mówią komisje, są tam dobre i tanie, metody doskonałe, a cały system naukowy odpowiada potrzebom ludu. Podobnie wyrażają się o systemie szwajcarskim, z tym jednak wyjątkiem, że najwyższe sfery naukowe szwajcarskie pozostawiają jeszcze nie mało do życzenia. Francuzki sposób nauczania jest wzorowy do rozwijania umysłowych, lecz nie moralnych przymiotów młodzieży. Nauka jest taka sama jak i w Anglii, czytanie i arytmetyka może lepsze, ale zato pisanie, geografia i historja szczycą się w Wielkiej Brytanii nierównie lepszym systemem. Nauczyciele francuzcy są ogólnie bardzo wykształceni i trzymają się sumiennie przepisanych planów. Amerykański system jest tam słaby, gdzie angielski silny, a najsilniejszy tam, gdzie angielski najsłabszy. Chociaż szkoły amerykańskie stoją niżej od szkół pruskich, to jednak odpowiadają one politycznym i moralnym potrzebom miejscowej ludności. Szkoły elementarne są lepsze, a wyższe gorsze od angielskich. Nauka religii jest wolną od sekciarskiego ducha. Biblię czytają bez wszelkich komentarzy i uwag. Prawdziwe wychowanie religijne otrzymuje się w takzwanych szkołach niedzielnych. Uczęszczanie do szkoły jest dobrowolne. Wprawdzie starał się rząd o zaprowadzenie przymusowego wychowania, wszelako zamiar ten rozbił się o opór ludności. Zamiast mężczyzn, w szkołach ludowych wykładają po największej części kobiety; dzieci wyszczególniają się prawie wszędzie nadzwyczajną chęcią do nauki. Szkoły szkockie są także nierównie lepsze aniżeli angielskie. Szkot, dbały o przyszłość swego dziecka, przyczynia się sam do utrzymania naukowego zakładu. Różnica stanów znikła w Szkocji, co przyczyniło się nie mało do podniesienia kraju i jego mieszkańców.

Na pałacach londyńskich czytano d. 6. b. m. liczne ogłoszenia, zaczynające się temi słowy: „Nędza! nędza! nędza!“ w których komitet, złożony z najbogatszych mieszczan, wzywał na sobotę do James-Hall wszystkich mężczyzn i kobiety, aby się naradzić, jakiemi środkami możnaby ochronić tysiące nędzarzów, pozbawionych dachu i chleba, od strasznej śmierci głodowej. Zarazem miano zastanawiać się nad powodami obecnej stagnacji w handlu. Coby na to powiedziała policja francuzka? Na ostatniej recepcji u księcia Walii uderzyła wszystkich nieobecność pełnomocnika Stanów Zjednoczonych. Niektórzy sądzili, że to drażliwa sprawa „Alabamy“ kazała pozostać w domu przedstawicielowi zaatlantyckiego mocarstwa, lecz osoby, lepiej poinformowane, zapatrują się na to zjawisko z mniej drażliwego stanowiska. I tak mówią one: Niedawno Stany Zjednoczone nadesłały swemu posłowi rozkaz, aby na recepcjach urzędowych nie pojawiał się nigdy w dawnym dworskim stroju. Pan Adams chcąc uczynić zadość powyższemu żądaniu, wolał pozostać w domu, aniżeli obrazić księcia Walii, który przestrzegając z całą surowością średniowiecznej etykiety dworskiej, przyjmuje w swym domu tylko osoby, ubrane w strój galowy. Czarnych fraków nie widać nigdy na jego salonach.

Włochy. Czytamy w medjolańskiej *la Perseveranza*: „W Rzymie zajmują się dyplomaci tworzeniem co raz nowszych pogłosek o naszym rządzie. Raz mówią, że w prowincjach neapolitańskich będzie wkrótce ogłoszony stan oblężenia, i że jenerał Menabrea wyszle w tamte strony dzikich prokonzulów, którzy się nazywają: Govone, Pallavicini i Fumel; to znów zapewniają, że Sycylia nie utrzyma się w składzie jedności włoskiej. We wszystkich tych pogłoskach jest tylko ta jedna prawda, że twórcy kłamstw pragnęliby z duszy, aby się ziściły ich pobożne chęci. Na pochwałę zasługuje w tej mierze spokojne zachowanie się ludu, który wie najlepiej, że mieszkańcom Watykanu nie powinno się nigdy wierzyć.“

W swoim czasie pisaliśmy o rozruchach w małej sycyliskiej mieścinie, zwanej Grotta, gdzie kilkunastu zamaskowanych ludzi zabiło dwóch królewskich żandarmów. Dziś dowiadujemy się, że to stronnictwo separatystów, liczące na wyspie dość wielu zwolenników, chciało zrobić małą rewolucyjkę, w której bezpośrednio dopomagali im i burbończycy. Energiczne wystąpienie władz rządowych położyło kres tajnym knowaniom.

Do Civittavecchii przybyło temi dniami 135 młodych ludzi z Kanady, aby się zaciągnąć do armii papiezkiej. W swym przejeździe przez Paryż, byli ci bohaterowie na mszy w kościele St. Sulpice, gdzie jeden z księży miał do nich bardzo gorącą przemowę.

Dowiadujemy się z *Gazzeta d'Italia*, że damy rzymskie pracują w tej chwili nad pysznym dywanem, który będzie wręczony księżniczce Małgorzacie w dzień jej ślubu z księciem Humbertem. Rysunek ten dywana przedstawia młodziutką dziewczynę, ubraną w strój rzymskiej wieśniaczki, która broni się od potwornego węża, pragnącego ją zadusić. Oczyma zwrócona ku świecącej w oddali gwieździe, zdaje się błagać pomocy. Dywan ten ma przypominać księżniczce nieszczęśliwy Rzym, oczekujący pomocy przeciw potędze klerykalnej — i rychłego wyswobodzenia.

Wschód. Wzdłuż Bałkanów stoi obecnie znaczna siła zbrojna. Tak znajduje się w okolicy Zofii 12 batalionów albańczyków i 4 bataliony anatolskich baszybożuków, wzdłuż granicy serbskiej rozłożono 3 pułki nizamów, a 12 pułków redyfów nadejdzie temi dniami z Erzerum.

Dwa rządowe parowe statki z 30.000 fr. na pokładzie opuściły dnia 4. bm. port carogrodzki, aby zająć się przewozem kreteńskich wychodźców z Grecji na Kandję, którym w razie potrzeby dowódzca okrętów będzie udzielał pieniężnej zapomogi. Srodek ten zasługuje ze wszech miar na pochwałę. Wyspiarze, których w Grecji liczono 75 tysięcy, byli wystawieni na najstraszniejszą nędzę, gdyż komitet zapomogi nie mógł zebrać tyle funduszów, ile wymagało utrzymanie tak wielkiej liczby potrzebnych.

W pobliżu portu Synope starł się włoski okręt parowy „Benjamin Atwoood“ z parowym statkiem francuzkim „Elyde“. Pierwszy utonął, utraciwszy prócz dwóch majtków całą swą załogę.

Między Fuadem-baszą a pełnomocnikiem Stanów Zjednoczonych czuć się daje pewne oziębienie stosunków. Powód jest następujący: Amerykański poseł w Carogrodzie, p. Morris, przesłał zeszłego roku swemu rządowi depeszę, w której doniósł, że sułtan cierpi na wyschnięcie kości pacierzowej. Prezydent Johnson przedkładając senatowi zbiór dokumentów, uznał za stosowne, przytoczyć i tę depeszę, pomimo że nie miała na sobie cechy politycznej. Fuada-baszę obraziła ta niedyskrecja do tego stopnia, że odtąd nie bywa zgoła u posła amerykańskiego.

Czytamy w *l'Indep. belge*: „Ostatnie wiadomości ze Wschodu mówią o prawdopodobieństwie utrzymania pokoju w prowincjach Naddunajskich. Ludność bółgarska uspakaja się z dniem każdym. Jeneralny namiestnik Midat-basza wyjechał z Konstantynopola, aby w Bółgarji objąć napowrót naczelne dowództwo. Minister wojny przyrzekł nadesłać mu w razie potrzeby znaczniejsze posiłki. Dla uspokojenia Bółgarów przyrzekł Fuad-basza zaprowadzić reformy, które żywiołowi krajowemu pozwolą nabrać większego wpływu w radach prowincjonalnych. Mniej-więcej byłyby to te same reformy, które zaprowadzono na Kandji“.

Donoszą z Konstantynopola o przygotowującej się tam krizys ministerjalnej. Ali i Fuad baszowie mają ustąpić. Namik basza ma zostać ministrem wojny, Ibrahim basza komendantem blokady kreteńskiej, Fotiades-bej albo Hajdar-efendi ma zostać ambasadorem w Petersburgu, a Serwer-efendi ma znów zastąpić Hajdara w Wiedniu. Czyżby rzeczywiście Mustafa Fazyl basza miał ująć ster rządów Wys. Porty?

Reutera bióro korespondencyjne ogłasza, że ostateczne rozwiązanie sprawy kandyjskiej chce Turcja powierzyć konferencji ambasadorów mocarstw europejskich.

Rumuński dziennik urzędowy ogłasza kategoryczne oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, według którego pogłoski, wywołujące nagły spadek obligacyj indemnizacyjnych, są zupełnie fałszywe.

Ameryka. Izba reprezentantów postanowiła w czasie rozpraw nad oskarżeniem prezydenta, nie przyjmować takich porządków dziennych, któreby mogły dążyć do ich zwleczenia. Zapewniają, że pomimo procesu, Johnsonowi nie uszczuplą jego zakresu działania. Do deputacji konserwatystów rzekł Johnson, że zamiarem jego jest bronić konstytucji. Zarazem wynurzył przekonanie, że patrjotyzm ludu ochroni kraj od grożących mu niebezpieczeństw.

Stanton nie stawił się przed najwyższym sądem, aby wnieść skargę przeciw Johnsonowi. W skutek tego uwolniono Thomasa natychmiast z więzienia. Zamierza on wytoczyć Stantonowi proces o nieprawne aresztowanie.

Juareza oczekują w Washingtonie. Rząd meksykański, uznawszy dług biszpański i angielski, postanowił spłacić go temi pieniądzmi, które otrzyma za skonfiskowane dobra.

Kronika.

— **Inspektorem gimnazjów** w Galicji i radcą szkolnym mianowany dr. Czerkawski Euzebiusz, przybył dnia dzisiejszego z Gracu do Lwowa dla objęcia swej posady.

— **Moskiewskie dzienniki o Galicji.** Już kilkakroć podaliśmy wyjątki bez wszelkich uwag. Tam, gdzie kłamstwo i obłuda występuje tak namacalnie, i uwag nie potrzeba. Czytamy w *Gołosie* z d. 5. marca:

„Książę Władysław Czartoryski, wedle słów wiedeńskiego korespondenta do lwowskiego *Słowa*, już od dawna bawi w stolicy Przedlitawii. Przybywszy z Paryża, otoczył się patrjotami polskimi i urządził bióro korespondencyjne. Zadaniem tego bióra, jest na podstawie doniesień z Kongresówki, Galicji i Poznańskiego, dostarczać korespondencyj dla dzienników niemieckich, francuzkich i innych, przekupionych pieniądzmi polskiemi. Z tego bióra roznoszą się oszczerstwa na galickuju Ruś, w celu usprawiedliwienia ucisku, dokonywanego przez Polaków na russkoj narodnosti. Polsko-ruskie stowarzyszenie „Sicz“, które się w Wiedniu zawiązało, ma służyć za narzędzie dla polskich planów w Galicji, a jeżeli się uda, i na Ukranie. Członkowie „Siczy“ zostają w blizkich stosunkach z księciem Czartoryskim, i odbierają od niego instrukcje. Nie jesteśmy przeciwnikami politycznych przekonań, lecz pytamy się, co zamierza „Sicz“ czynić w związku z Polakami? Oczywiście popierać będzie znane dążności Polaków, a prócz tego paraliżować wszystkie kroki galickiej Rusi, rzucając w nią rozdwojenie. Polityka patrjotów polskich oddawna ta sama (podżeganie jednych Russkich na drugich), a teraz Polacy występują z zupełną otwartością. Lecz podobnie, jak nieboszczka gazetka *Ruś*, wydawana przez Polaków, nie znalazła sympatji w narodzie, tak i „Sicz“, chociażby wydawała najszumniejsze odezwy do narodu, chociażby zapewniała go o swych rzetelnych i dobrych zamiarach, nie znajdzie zwolenników wśród narodu, a członkowie znamienitej „Siczy“ będą podobni do owego maestra w bajce Fedra, co przywdział na się lwią skórę, lecz wydał się dźwiękiem swego głosu.“

Ani księcia Czartoryskiego Władysława niema w Wiedniu, ani żadnego bióra korespondencyjnego. Wszystko jest zmyślonem przez *Słowo*. W ogóle tak *Słowo*, jak i inne moskiewskie dzienniki najwięcej obecnie zżymają się na Rusinów, usuwających się od Moskali, i każdy krok tych Rusinów przypisują intrydze polskiej!

Korespondent wiedeński do *Słowa*, o którym *Gołos* wspomina, bawi się od niejakiego czasu w podłe denuncjacje i kłamstwa. Znamy go dobrze i wiemy, że

pozostaje w daleko bliższych stosunkach z wiedeńskim rajchsratem, jak *Sicz* z księciem Czartoryskim. Zdradził on się korespondencją, zamieszczoną w *Słowie* z dnia 4. bm., w której dowodzi znajomości wszystkich petycyj gmin ruskich w sprawie języka wykładowego, przesłanych ostatniemi czasy do rajchsratu. Na szczególną uwagę zasługuje petycja gminy Myszyn (w powiecie kołomyjskim), dlatego też przytaczamy treść jej, podaną przez tegoż korespondenta w *Słowie*:

„Petenci, (którzy zapewne i czytać nie umieją) twierdzą, iż język moskiewski stoi na wysokim szczeblu doskonałości, że dlatego powinien stać się językiem wszechsłowiańskim i połączyć wszystkie pod berłem austrjackiem zostające plemiona słowiańskie w ten sam sposób, jak język niemiecki wiąże Niemców". Korespondent do *Słowa* dodaje, że i inne gminy przesłały do Rady państwa petycje podobnej treści.

To jest dostatecznem do skonstatowania, kto jest motorem i fabrykantem podobnych w moskiewskim interesie pisanych podań.

Czytamy dalej w *Gołosie*:

„*Dziennik Lwowski* donosi, że za przykładem arcybiskupa Wierżolejskiego i ks. biskup Manasterski w w Przemyślu wydał okólnikowy plakat, wzywający do modłów za uciemiężony rzymsko-katolicki kościół w królestwie Polskiem; tylko w Krakowie nie obchodzili księdzy jubileuszu tego z wielką uroczystością i szumem, lecz cicho, jakby się tego wstydzili.— Rzecz łatwa do pojęcia. Kraków leży niedaleko granicy moskiewskiej, a księża musieliby się wstydzić samych siebie, wiedząc bardzo dobrze, że galicyjscy Mazury dobrze pojmują, do czego ta komedja zmierza, kiedy niema żadnych prześladowań za kordonem przeciwko wierze i kościołowi, i ani być nie może." (Więc podług *Gołosu* dyecezja lwowska, przemyska i tarnowska nie przypiera do granicy moskiewskiej lub Królestwa?)

Praga czeska d. 7. marca. Dnia 27. lutego odbyło się tu w czeskim teatrze pierwsze przedstawienie opery polskiej „Halki," przetłómaczonej na język czeski przez K. K. S. Jakie koleje musiała przechodzić ta nieszczęsna Halka, mogę jako dowód przytoczyć, że gdy się wreszcie dyrekcja czeskiego teatru (złożona z 15 dyrektorów) zdecydowała na przedstawienie Halki, pokazało się nagle, że partytura 3. czy 4. aktu gdzieś tak się zapodziała, że jej nie można było odszukać. Jest to więc tylko potwierdzeniem polskiego przysłowia: „gdzie dużo kucharzów, tam psy mięso jedzą." Znaleziono wreszcie partyturę zarzuconą i rozpoczęły się próby. Wszyscy Polacy jak tu jesteśmy, oczekiwaliśmy z prawdziwą niecierpliwością dnia, w którym nam afisze doniosą o pierwszem przedstawieniu Halki, ażeby w braku ojczystej mowy nacieszyć się przynajmniej dźwiękiem narodowych melodyj. Otóż po wielu a wielu odwoływaniach, wybiła dla nas, stęsknionych za rodzinnym krajem, d. 28. lutego owa szczęśliwa godzina, w której oglądaliśmy po raz pierwszy operę p. St. Moniuszki.

Pierwsze przedstawienie przekonało nas aż nadto o obojętności Czechów dla tego co jest polskie, loże bowiem i krzesła były prawie puste, a gdyby jeszcze nie my, cośmy w ten dzień zapłacili za bilety in gremio około 18 złr., to byłoby o trzy loże mniej zajętych, i o kilka biletów mniej na parter sprzedanych. Teraz przechodzę do pobieżnego skreślenia wykonania Halki. Pierwszy akt mógłby był na mnie wtedy tylko zrobić dobre wrażenie, gdybym był upośledzony od natury i nie posiadał najważniejszego z pięciu zmysłów ludzkich t. j. wzroku; z wyjątkiem bowiem dwóch nędznie naśladowanych kontuszów, reszta figurowała w jakichś węgiersko-ottomańskich ubiorach. O polonezie i mazurze już nawet i nie wspomnę, bo możebyście i nie uwierzyli, że w Pradze tańczą poloneza po schodach. Całą prawdziwą ozdobą tej opery była panna Rastelliowa, w roli Halki występująca, która swą siłą głosu i pewnością zadziwia. Pan Lukes w roli Jontka robił z siebie co mógł, widać było na nim ogromne wysilenie, lecz jak przysłowie powiada, „że trudno na starość wilkiem orać," tak też trudno i po panu Lukesie wymagać, ażeby człowiek, już i tak nie pierwszej młodości, przy całej znajomości szkoły śpiewu, lecz z wyśpiewanym głosem, lepiej śpiewał jak może; szkołą jego może się znawcy podobać, lecz trudno śpiew tam chwalić, gdzie głosu niema. Pan Lew w roli Janusza śpiewał i grał jak zwykle dobrze. Chóry były wykonane z wielką precyzją.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć przynajmniej w krótkości o ocenieniu tejże opery przez publiczność czeską.

W błędzie był by każdy, ktoby sądził, że na narodzie najmuzykalniejszym w świecie, muzyka wywiera największe wrażenie; i zbyt surowo sądzono publiczność lwowską i krakowską, jeżeli jej robiono zarzuty, że za mazura, lub nową jaką dekorację dawała oklaski, bo przecież my nie uchodzimy za naród najmuzykalniejszy. Jak więc u nas dawano za mazura oklaski, tak tutaj zjednały sobie największe okrzyki panny Krauzowa i Hantzowa. Jak u nas dawniej nowa dekoracje wywoływała huczne brawo, tak również tutaj dekoracja przedstawiające góry i później licho udany księżyc, pobudziły do najhuczniejszego „wibornie." Muzyka zaś sama, a w niej porywające arje zostały pominięte milczeniem. Że Halka doznała takiego przyjęcia, to można sobie w części wytłómaczyć, najgłówniejszą bowiem jej winą jest, że to opera polska. Następnie trudno przypuścić, ażeby Halka mogła się podobać publiczności, zepsutej na takiej operce, jaką jest Glinki Ruslan i Ludmiła, tłómaczona z języka moskiewskiego na czeski, gdzie na scenie wódkę piją i gdzieś biją. Tak więc szalone powodzenie opery Glinki jest główną przyczyną szalonego niepowodzenia opery Moniuszki, do tego stopnia, że na drugie przedstawienie miała dyrekcja, jak mi mówiono, rozdać kilka lóż i połowę biletów do krzeseł za darmo. Nadto jestem przekonany, żeby nie było wcale przyszło do przedstawienia Halki w czeskiej Pradze, gdyby nie zrządzenie losu, który chciał, że dyrekcja nabyła operę od p. St. Moniuszki przed zmoskwiceniem Czech, a więc przed wysłaniem delegacji na wystawę etnograficzną.

Te wszystkie wyżwymienione powody, dla których się Halka w Pradze nie udała, są niezbitym dowodem dobrego smaku i oraz wykształcenia muzycznego mieszkańców tutejszych i świadczą o bezstronności i miłości potomków Żiżki dla braci Słowian.

Szanowna Redakcjo!

Już po raz trzeci widzimy poruszoną w kolumnach dziennika Twego sprawę, nas najbliżej obchodzącą, a we wszystkich tych ogłoszeniach zawsze brak dokładnej znajomości szczegółów, sprawie tej towarzyszących. Otóż w celu wyświecenia całego zdarzenia a szczególnie przypisku, dołączonego do oświadczenia 100 techników w 57 numerze *Gazety Narodowej*, jako też w naszym własnym interesie, zawezwani niejako przez wszystkie te ogłoszenia, sądzimy się kompetentnymi do zabrania w tej mierze głosu. Życzeniem naszem największem jest, aby fakt ten, technikę całą obchodzący, lecz nas bezpośrednio dotyczący, a tem samem najdokładniej nam znany, według potrzeby objaśnić. A jeżliś Szanowna Redakcjo za stosowne uznała, zajście to po raz trzeci już w dzienniku swoim dotknąć, nie wyczerpnąwszy go żadną razą w całości, słuszna więc abyś i nam udzieliła nieco miejsca w naibliższym numerze dziennika. —

Nie chcemy się tu żalić, ani też uskarzać, chociaż ból nasz jest straszny, żal nieukojony. Nie chcemy ani obwiniać, ani się usprawiedliwiać, nie sądzić, i owszem być sądzonymi.

Chcielibyśmy tylko Ciebie, światła Publiczności na drogę szczerej prawdy sprowadzić, na drogę, z której Cię przeciwnicy nasi tak złudliwie, nie przebierając w środkach, odwieść zdołali i ciągle jeszcze odwodzić usiłują. O! bo bolesno nam i strasznie bolesno, że wszyscy przeciwko nam, za nami — nikt. A jednak sprawa nasza, prócz chwilowej lekkomyślności chyba, tak czysta, jak przeźroczym jest wody kryształ. I nie dość na tem, że już nas tyle razy za lada przewinienie, a często najniewinniej nie już jako akademików, ale chociażby tylko jako istoty, wprost od zwierząt różniące się upadlano; nie dość na tem, mówimy, że za przewinienie dwudniowego opuszczenia wykładów (co się rok rocznie przy sposobności świąt, zapust i tp. na wszystkich latach bez żadnych przykrych następstw dziać zwykło) nas „gałganami" nazwano, nie dość powtarzamy, że w skutek tego całego, w samem sobie już tak smutnego zajścia rok nam zamknięto, co bardziej, 30tu z nas bez namysłu od dobrodziejstw akademii odsunięto, wygnano, samym sobie na pastwę losu pozostawiono: nie dość na tem, trzeba było jeszcze Ciebie światła Publiczności omamić, wmówić w Ciebie uprzedzenie przeciwko nam i naszemu postępowaniu, trzeba było rozsiać o nas wieści, nie już niemające najmniejszego prawdopodobieństwa, ale nawet takie, na których samą myśl uczucie nasze się wzdryga, rumieniec na twarz występuje, a łza, niecną potwarzą wyciśnięta, w oku błyszczy; trzeba było nas z góry raz na zawsze zabić, odciąć nam wszelką drogę powrotu, wszelkie możliwe pośrednictwo władz wyższych, i tym sposobem siebie zabezpieczyć.

Zarzucają nam nadużycia w czasie zwidzania zakładu rolniczego w Dublanach, a nawet kładą nacisk na to zwidzenie, podsuwając mu jakieś tajemne cele. Oświadczamy przeto publicznie, że przechadzka w całem gronie słuchaczy drugiego roku techniki do wymienionego zakładu przedsiębrana, żadnego innego celu nie miała prócz przypomnienia się kolegom i zwidzenia pod każdym względem dla nas ciekawych gabinetów i całego urządzenia gospodarskiego, co się też rzeczywiście przy gościnnem przyjęciu uczniów zakładu i pod okiem tamtejszych pp. profesorów odbyło, za co im publicznie podziękowanie składając, zarazem i na świadectwo wzywamy, pewni że oni, godni swego stanowiska, młodzież lepiej zapewne niż gdzieindziej kochają i w jej obronie w każdej chwili z całem poświęceniem stanąć są gotowi. Zarzuca nam opinia jeszcze wiele i bardzo wiele błędów; lecz ani czas, ani też okoliczności nie są po temu, aby się tu ze wszystkich tych tysiącznych a dla nas niewymownie przykrych zarzutów usprawiedliwić, a to tem bardziej, iż ufni w łaskawą sprawiedliwość Wysokiego rządu, pewni jesteśmy, że nam poda sposobność wytłumaczenia się, a tem samem odzyskania napowrót dziwnym tylko zbiegiem okoliczności zachwianego zaufania publiczności. Nateraz nie podobna jednak pominąć jeszcze jednej okoliczności, w wyżwzmiankowanym przypisku *Gazety Narodowej* przytoczonej, tj. tłumaczenia słów pana Żmurki i pana Reisingera. Pamiętamy dobitnie, jakie p. Reisinger wyrzekł słowa, i nie ważylibyśmy się powtarzać ich dosłownie przed publicznością, gdyby ostateczność do tego nas nie zmuszała. Brzmiały one wyraźnie: „Die Mehrzahl ist hier Lumpen". — Orzekamy dalej, że ani teroryzowaniu, ani narzucaniu się kilku nie ulegamy, lecz przeciwnie wszyscy jak jeden, ogólnie a nieprzymuszenie porozumiewamy się, i na każdy krok dotychczasowy zupełnie godziliśmy się i godzimy.

W końcu wypada nam jeszcze oczyścić się z zarzutu, uczynionego nam przez resztę kolegów, zerwania z nimi. Powiadamy więc na to, że czując równo z nimi niedostateczność satysfakcji w tak wymijającem odwołaniu słów, jak: „Wenn ich es etwas gesagt habe, und wenn sie es so gemeint haben, so widerrufe ich das", nie mogliśmy się zgodzić na sposób jej uzupełnienia, stawianego i ostatecznie nawet przez delegację w rzeczonym numerze *Gazety Narodowej* publicznie opowiedzianego, a to z następujących powodów:

Najpierw wybrana delegacja z plenum akademii w liczbie 6ciu, w celu udania się do c. k. namiestnika i wyjednania pośrednictwa w tej sprawie, już zaraz w pierwszej chwili została (wprawdzie nieprawnie) rozwiązaną, bo niczem nieusprawiedliwionem i zupełnie dowolnem wystąpieniem z jej grona dwóch członków z lat czwartego i piątego. Delegat z roku drugiego, widząc to, naturalnie złożył swój mandat. Pozostało więc tylko trzech, a zatem połowa, nie absolutna większość delegacji, do odrębnego działania koniecznie potrzebna. Zarzucają nam dalej, że my w swoim uporze żądamy przeproszenia, godności dyrektora uwłaczającego. Lecz pytamy, co jest więcej upadlającem: czy publiczne ogłoszenie na własną korzyść tłumaczonego zadośćuczynienia i wręczenie tego pisma dyrektorowi przez jego uczniów, czy też prawne, przez władze zarządzone, choć może nie tak głośne i znaczne, ale zawsze niepozorne, lecz istotne a skuteczne zadośćuczynienie? Gdzież większa rękojmia dalszego usunięcia nadużyć i rehabilitacji prawa? Na to sama odpowiedz Szanowna Publiczności, i sądź nas nie wedle uprzedzenia, nie wedle tych wszystkich nieugruntowanych pogłosek, lecz wedle istoty rzeczy, jak sędzia rozsądny i sprawiedliwy.

Pozostajemy z przynależnym szacunkiem,

Słuchacze drugiego roku techniki.

Lwów dnia 10. marca 1868.

(Następuje 28 podpisów.)

*) Umieszczamy i oświadczenie tej mniejszości słuchaczów akademii technicznej, która się usunęła od postanowienia większości, trwając w dalszym oporze, a umieszczamy nie dlatego, abyśmy podzielali jej przekonania i usprawiedliwiali jej postępek, lecz jedynie na usilną prośbę, aby im dozwolić wytłumaczenia się przed publicznością z swego postępowania. Dodamy jedynie uwagę, że słowa, któremi miał dyrektor obrazić słuchaczów, tak są rozmaicie podawane, iż trudno dójść istotnego ich brzmienia. Nawet ci sami, którzy podają je w dzisiejszem swem oświadczeniu, w pierwszem swem oświadczeniu, któregośmy nie drukowali, podawali je inaczej. Myśmy je podali wczoraj według zaręczenia jednego z obecnych tej scenie profesorów. P. r.

— **XIX. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 5621 złr. 52 centów, w *efektach* 1950 złr.

Złożyli dalej: W powiecie borszczowskim naczelnik powiatowy Jan Madejski, a za jego sprawą urzędnicy, lekarze i inne osoby w ogóle 17 darów, czyniących 35 złr. W powiecie nowotargskim za sprawą prezesa Rady powiatowej Adolfa Przerwy Tetmajera, do rąk wiceprezesa tejże Rady Karola Laura 16 osób w ogóle 32 złr., a do rąk burmistrza w Nowym Targu Juliana Wiśniewskiego 41 osób w ogóle 18 złr. 45 centów. Prócz tego nadesłała Redakcja *Dziennika Poznańskiego* z otworzonej w Wielkopolsce subskrypcji dodatkowo do dwóch sum dawniejszych (umieszczonych w spisie IV. i XI.) 200 talarów pruskich, czyli 340 złr. Przybyło więc razem *gotowizną*: 425 złr. 45 centów, co z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi w ogóle **gotowizną: 6046 złr. 97 c., a w efektach 1950 złr.**

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. z dnia wczorajszego umieszcza ustawy: 1) Co do kosztów na domy podrzutków. 2) O rozszerzeniu uwolnienia od podatku nowych lub odbudowanych budowli na wszystkie miejscowości. 3) O uwolnieniu od taks i stempli przy komasowaniu pól. Oprócz tego podaje rozporządzenie ministerstwa, zawierające instrukcję, jak tę ostatnią ustawę przeprowadzić.

Rozporządzenie wspólnego ministerstwa wojny, normujące bez przyzwolenia legislatury wysokość opłaty, uwalniającej od służby wojskowej, zostało zniesione. Tak donosi prywatny telegram z Pesztu *Debatty* wiedeńskiej.

Wczoraj w południe miały się rozpocząć obrady węgierskiego sejmu.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa węgierskiego kolei północnej odbyło dnia 9. b. m. posiedzenie nadzwyczajne, na którem wysadzono komisję do zbadania sprawy oddania tej kolei rządowi. Dnia 18. b. m. ma ta komisja złożyć sprawozdanie.

Z Zadaru donosi telegram z d. 9. marca: W skutek rozporządzenia ministerjalnego, z końcem bież. roku szkolnego gimnazjum tamtejsze będzie odebrane z rąk jezuitów.

Pogrzeb zmarłego króla Ludwika bawarskiego odbył się w Mnichowie d. 9. marca.

Zukunft berlińska mówi, że na obiedzie u posła francuzkiego, danym na cześć ks. Napoleona, znajdowali się posłowie austrjacki i angielski a moskiewski nie był proszony.

Francuzkie Ciało prawodawcze uchwaliło dnia 9. b. m. całą ustawę drukową, tudzież ustawę naznaczającą kontyngens. Rząd wniósł budżet na rok 1869, tudzież projekt pożyczki 440 milionów franków. Budżet wykazuje w dochodach: zwyczajne 1699 milionów, nadzwyczajne 93 mil. (razem 1792 mil.); w rozchodach: zwyczajne 1627 mil., nadzwyczaje 184 mil. (razem 1.811 mil. fr.)

Z Petersburga donoszą telegrafem do Berlina d. 9. marca: Stronnictwo pokoju zyskało przewagę u dworu, a jen. Ignatiew powiezie do Stambułu zapewnienia pokojowe.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 11. marca. Wydział budżetowy Izby niższej Rady państwa przyjął preliminarz etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Minister Giskra oświadczył, że wkrótce przedłoży projekt ustawy o organizacji politycznej, która do października będzie w życie wprowadzoną. Nowa ta organizacja polega na uproszczeniu manipulacji i zmniejszeniu liczby urzędników, ze względem na mający się przydzielić organom autonomicznym zakres działania, przyczem spodziewać się można dalszego zaoszczędzenia pół miliona złr.

W delegacji węgierskiej rozpoczęto jeneralne rozprawy nad etatem ministerjum wojny. Wniesiono sprawozdanie Wydziału i odrębne wotum lewicy. Dzisiaj ciąg dalszy rozpraw.

Rzym d. 10. marca. Przybyło tu z Kanady (posiadłości angielskiej w Ameryce północnej) 134 ochotników do armii papiezkiej. Wielu z nich, podejrzanych o fenianizm, wydalono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 10. marca. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 206.25, żąd. 207.25; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: pł. 178.50, żąd. 179.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 73.50, żąd. 74.—. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 80.35, żąd. 80.90; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 76.50, żąd. 77.—, banku hipot. galic. bez kup. pł. 86.75, żąd. 87.75 złr. Obligi indemniz. gal. pł. 64.90, żąd. 65.30; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pł. 93.—, żąd. 94.—; II. emisji pł. 88.—, żąd. 89.—; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pł. 77.—, żąd. 77.75; pierwszeń. kol. gal. lwow. czer. II. emisji płac. —.—, żąd. 83.—. Dukat cesarski płacą 5.54, żąd. 5.57; napoleond'or pł. 9.26, żąd. 9.31; rubel srebrny moskiewski płacą 1.79, żąd. 1.81; rubel papierowy mosk. pł. 1.59, żąd. 1.60; pruskie bilety kasowe pł. 1.69½, ż. 1.71; półimperjał moskiewski płacą 9.48, żąd. 9.57; srebro płacą 114.—, żąd. 115.25 złr.

Sprzedano: Obligi indemnizacyjne galic. po 64 złr. 90. cet. *Towary*: Żyto korzec 150ft. effect z dosypką do 160ft. 8.40 do 20. marca; koniczyna piękna korzec 180ft. netto 39.50, mniej piękna 36.50; lnianka korzec 150ft. netto 7.50; wyka korzec 180 funtów 4 złr. 75.

Wykupno gruntów w mieście Lwowie pod kolej lwowsko-brodzką już ukończone wśród wielkich trudności, i nie bez znacznych ofiar ze strony konsorcjum, głównie przy realnościach prywatnych. Co do gruntów gminy miasta Lwowa, to Rada miejska jeszcze na posiedzeniu d. 12. października z. r. komisji, do tego wydelegowanej, wskazała zasadę, aby stosownie do dawniejszych uchwał, tylko te grunta, które wchodziły do trasy, proponowanej pierwotnie przez gminę miasta Lwowa, oddać bezpłatnie, jeżli wchodzą i do trasy teraźniejszej, znacznie odmiennej od owej pierwotnej. Komisja ta ukończywszy całą pertraktację, przedłożyła swój operat na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej do uchwały. Podług tego zgodzono się: 1) Na przestrzeni między dworcem kolei Karola Ludwika a traktem janowskim odstąpić spółce 270 sążni kwadratowych bezpłatnie; jest to grunt z gościńca, kolej wrzyna się w niego, a Towarzystwo własnym kosztem zbuduje po nad otworem wiadukt dla swobodnej komunikacji wozowej i pieszej. 2) Towarzystwo kolejowe zajmuje rogatkę i budynek rogatkowy kleparowski, dając za to miastu 1.620 złr. i 300 złr. na koszta przeniesienia rogatki, tudzież grunt 316 sążni kwadr. w odpowiedniem miejscu na urządzenie nowej rogatki. 3) Na przestrzeni między traktem kleparowskim i zamarstynowskim grunta miejskie wchodzą po części w trasę, proponowaną dawniej przez miasto, i z tego tytułu odstąpione zostały bezpłatnie, po części zaś dla tego, że podobnie jak na Janowskiem Towarzystwo kolejowe zabierając na swój pożytek parcele z gościńców, obowiązuje się własnym kosztem potworzyć przejazdy, odpowiednie potrzebom komunikacji miejscowej. 4) W dalszym ciągu linia kolei przerzyna ukośnie trakt żółkiewski, odznaczający się zawsze nader liczną frekwencją. Dla usunięcia tedy bardzo znacznych przeszkód w komunikacji, które ztąd powstaną, że na gościńcu będzie parołokciowy nasyp ziemny z barjerami po jednej i drugiej stronie do zamykania w razie zbliżania się pociągów, Towarzystwo obowiązuje się zbudować na własnym gruncie i własnym kosztem dwie drogi poboczne ku traktowi zamarstynowskiemu, tak, żeby jadący z miasta mieli osobne, a jadący do miasta osobne przejazdy. Drogi te, a właściwie ulice będą kosztem Towarzystwa zaopatrzone całkiem porządnemi chodnikami dla pieszych po obu stronach, i tylko dalsza konserwacja ich będzie należeć do gminy. Z tego też powodu komisja odstąpiła od żądania wynagrodzenia za zajętą część gościńca żółkiewskiego. 5) Z zamkniętego cmentarza na Paparówce zabrano pod kolej 1.500 sążni kwadratowych po cenie 1 złr. 20 c. za sążeń z obowiązkiem oparkanienia tej przestrzeni od reszty cmentarza, i przeniesienia własnym kosztem wszystkich grobów za porozumieniem się z rodzinami zmarłych. 6) Ze sąsiednich gruntów miejskich, przeznaczonych pod budowę dworca, sprzedało miasto Towarzystwu 3.000 sążni kwadr. po 90 kr. 7) Dobrym interesem dla miasta można także nazwać sprzedaż części ujeżdżalni i stajni przy koszarach Wernerowskich za przeszło 31.000 złr. 8) W Podborcach z własności zakładu św. Łazarza, zostającej w dzierżawie prywatnej, sprzedano Towarzystwu kolejowemu 1578 sążni po 20 kr., wymawiając sobie oraz 50 złr. za uszkodzenie zasiewów i 135 złr. za niewygodę, jakiej dozna dzierżawca tamtejszy z powodu utrudnienia komunikacji folwarku z gruntami folwarcznemi.

Cała kwota, jaką miasto za sprzedane przedmioty bierze, wynosi 37.403 złr.

Wykupno gruntów na dalszych przestrzeniach linii lwowsko-brodzkiej z małemi wyjątkami już pokończone. Na linii złoczowskiej dopiero się zaczyna.

Wiedeń d. 9. marca b. r. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1072, węgierskich 931, resztę z niemieckich prowincyj, razem 2594. Galicyjskie woły płacono po 27.50—28.25, węgierskie 27 do 28.50; dwie partje czerwonych ciężkich z Morawy sprzedano po 29 złr. Targ był gorszy, o 1 złr. na cetnar ze mniej jak przeszłego tygodnia. Rozprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Konkursa. W Samborze posada zastępcy prokuratora z płacą 840 złr. W Rzeszowie przy sądzie obwodowym posada prokuratora z płacą 1260 złr.

Licytacje. Urząd powiatowy w Stryju przyjmuje do dnia 16. b. m. oferty na objęcie robót konserwacyjnych przy gościńcach w tamtejszym powiecie. Komenda szpitalu garnizonowego we Lwowie przyjmuje do dnia 26. b. m. oferty na dostarczenie żywności i pranie bielizny w kąpielach wojskowych w Szkle. Sąd powiat. w Brzeżanach sprzedaje d. 30. kwietnia i 8. czerwa b. r. realność nr. 10 tamże; cena 1180 złr. 60 kr. Sąd kraj. we Lwowie sprzedaje d. 8. i 30. kwietnia kamienicę pod l. 134 m. we Lwowie; cena 4490 złr.

Edykta. Urząd powiatowy w Sokalu wzywa do powrotu przebywającego w Kongresówce suspendowanego nauczyciela trywialnego, Jana Karpińskiego z Wojsławic. Sąd powiat. w Kamionce wzywa Ksenkę Harasym do spadku po Onufrym Harasymie z Dobrotworu. Sąd kraj. we Lwowie zawiad. Michalinę Dobrzyńską o pozwie wekslowym Feiwela Pultoraka pto 1000 złr. C. k. namiestnictwo we Lwowie wzywa do powrotu przebywającą w państwie tureckiem Sarę Brandler i syna jej Simchę.

Przyjechali do Lwowa d. 9. marca. Pp.: Wiśniewski Henryk, z Dobrzan. Kozicki Henryk, z Czeremchowa. Roszkowski Antoni, z Brykonia. Zagórski Stanisław, z Lipowiec. Donigiewicz Antoni, z Bazaru. Kriegshaber Antoni, z Iwasiowa. Niesiołowski Leon, z Polski. Schimeczek Wiktor, z Przeworska. Tempis Gustaw, z Kaisersdorfu. Romaszkan Józef, z Bazaru. Swiętecki Wincenty, z Przeworska.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10. marca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	80
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	70
Losy z roku 1860	83	90
Akcje banku nar.	707	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	187	80
Londyn 10 fnt. sterlingów . . .	116	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Srebro za 100 zł. w. a.	113	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ w g. 8. 14 m.

W. Pan Izaak Rechenberg
w Czerniowcach
zechce bezzwłocznie odpowiedzieć na list mój rekomendowany z d. 22. lutego r. b., gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony, podać rzecz całą do publicznej wiadomości. We Lwowie dnia 10. marca 1868 r.
1479 1—1 ***F. H. Richter***, księgarz.

Subjekt handlowy, obecnie w kondycji zostający, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w handlu korzennym z dniem 1. kwietnia. *Oferty frankowane przyjmuje się do d. 20. marca br. pod lit. A. Z. poste restante Kraków.* 1483 1–3

L 26.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Mościski zawiadamia niniejszem, że budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1868, złożony jest na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego
Mościska dnia 9. Marca 1868.
Władysław Younga
1477 1—3 zastępca prezesa.

REMIZĘ
i konie do podróży,
każdej chwili dostać można w domu JW. barona Brunickiego, obok hotelu Dreznera. 1478 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Administracja fundacji hr. Skarbka przyjmuje do nadleśnictwa w Mikołajowie dwóch praktykantów, na których utrzymanie przeznacza oprócz pomieszkania i opału po 200 złr. rocznie. Ubiegający się, mają się zgłosić do Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do dnia 31. marca 1868** i załączyć do podań świadectwa ukończonej z dobrym postępem IV. **klasy** realnej. 1480 1—3

Posiadający zaś wiadomości praktycznego miernictwa, przed innymi uwzględnieni zostaną.

Apteka **A. Berlinera we Lwowie**
1484 ma na składzie: 1—8
sławną paryzką **Wodę na plamy** tłuste, Amare Cronier.

Ta woda wyszczególnia się tem, że wszelkie plamy na meblach, na sukniach jedwabnych, na wstążkach, aksamicie, rękawiczkach w najkrótszym czasie wywabia, nie zostawiając nieprzyjemnego zapachu. Mała flaszka 35 ct., większa 50 c.

Ogiery.

a) **Step** po **Riverze** od Lady Florence i b) **Kolibri** są do sprzedania lub na czas stanowienia do wynajęcia, w **Strusowie**.

Bliższą wiadomość da Zarząd dóbr tamże, poczta Mikulińce. 1481 1—3

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1068 28—?

1473 2—3
Konkurs.

W celu obsadzenia posady sekretarza przy Radzie powiatowej w Śniatynie z płacą roczną 500 złr. i wolnem pomieszkaniem, lub bez pomieszkania z płacą 600 złr. rocznie, rozpisuje się konkurs do 25. marca 1868

Posada ta będzie obsadzoną na jeden rok prowizorycznie, poczem, jeżli kandydat wymogom odpowie, stabilizacja nastąpi.

Kandydaci o tę posadę, władający językami krajowemi i obeznani z administracją krajową i ustawami, zechcą podania swe, w należyte świadectwa zaopatrzone, wnieść do Wydziału powiatowego w Śniatynie.

Zniżenie cen
patentowanych
Union-Rewolwerów

(do nabijania odtylcowego i odskakujące).

Jesteśmy w miłem położeniu, dozwalającem nam **zniżyć znacznie ceny** naszych powszechnie wziętych i ulubionych rewolwerów, o których pochlebne orzeczenia posiadamy od najpierwszych **znakomitości wojskowych** i osób prywatnych fachowych. Zniżenie cen nastąpiło w skutek licznej sprzedaży i **ważnych ulepszeń w fabrykacji.**

Sprzedajemy podług gatunku:

10calowe **wielkie rewolwery wojskowe** 6strzałowe, po złr. 20, 22, 25, 2?, (nowego kalibru wojskowego)

8calowe **rewolwery podróżne**, 10 millm. 7strzałowe po złr. 19, 21, 23, 25.

8calowe **rewolwery podróżne** 10 millm. 6strzałowe po złr. 18, 20, 22, 24.

7calowe **rewolwery kieszonkowe** 7 millm. 7strzałowe po złr. 7, 19. 21, 23.

100 patronów wojskowych, 4 złr. 50 cnt. 100 10/millm. złr. 4., 100 patronów 7/millm. złr $3^1/_2$. Kieszeń skórzana po złr. 2.30 i złr. 2, walce osobne złr. 5 i 3.

NB. Przyjmujemy napowrót każdy rewolwer, sprężyną naciągający się, jeżeliby jakie niedokładności się znalazły; nowe nasze patrony własnego wyrobu z doskonałemi zapałkami nigdy nie zawodzą. Zlecenia za pobraniem przez pocztę wykonują się ściśle; odbiorcy sztuk kilkunastu otrzymują rabat. 1399 5—12

Rewolwery nasze zalecamy także szczególniej na podarunki.

Eigner et Cie.
K. k. priv. Revolver-Fabriks-Niederlage Wien, Wallfischgasse Nr. 6.

165 cetn. siana

z pogodą zrobionego, jest do sprzedania na przedmieściu Koryta (na Żółkiewskiem) w dworku p. Czerwińskiej. 1485 1—3

Konkurs.

Wydział powiatowy Zaleszczycki ogłasza konkurs:

1. na posadę sekretarza, z płacą roczną 700 złr. w. a.

2. na posadę kancelisty, z płaca roczną 400 złr. w. a.

Wymaga się od pp. kandydatów na powyższe posady złożenia dokumentów, wyrażających:

a) imię i nazwisko, kraj, miejsce urodzenia, wiek, religię i stan.

b) Świadectwa dotychczasowego zatrudnienia. 1474 2—3

c) Uzdolnienie, znajomość języków krajowych, tudzież świadectwa nauk odbytych, które to dokumenta najdalej do dnia 30. marca 1868 do kancelarji Wydziału powiatowego w Zaleszczykach, nadesłane być mają.

Od Wydziału powiatowego
Zaleszczyki dnia 3. marca 1868.

PASTA i SYROP
z owocu arabskiego
zwanego Nafé K. Delangrenier.

30 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii
P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 18-24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie materjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we Lwowie w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptece p. **Miczyńskiego.**

Francuz

przybyły z Paryża, mówiący po polsku i po niemiecku, życzy udzielać lekcyj języka francuzkiego, historji powszechnej, geografii, rysunku lub buchhalterji podwójnej. Ulica Halicka 447 ¼ od frontu. 1460 2—2

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach, pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i **Rukera**; w Krakowie w aptece pana Bruno Miczyńskiego; w Brodach w aptece p. Franzos, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie; w Poznaniu w aptekach pp. dra Mankewicza i Elsnera; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder:

Najlepsze źródło do nabycia:
HERBATY

w zupełnie świeżych, wybornych gatunkach, *waga wiedeńska*, 1 funt na 1.30, 1.40, 1.80, 2, 3, 4, 5, 6 i 8 złr.

RUM

na butelki i na miary, stosownie do cen w nierównie lepszych gatunkach niż wszędzie.

1456 **LIKWORY** 2—12

zagraniczne, w lubionych gatunkach, i najlepsze krajowe po cenach fabrycznych.

WINA

zagraniczne i krajowe, dobrze odleżałe, po bardzo miernych cenach

KAWA i CUKIER

najlepsze gatunki, zawsze po cenach najniższych, w handlu

Juliusza Adama

Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

Olejek i pomada Miranda
pp. Rigaud i Spółki w Paryżu, rue Richelieu. 1147 5—12

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

SKŁADY: we Lwowie, w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w aptece dr. **Buchelta.**

Cesarsko królewski
nadworny HANDEL towarów
norymberskich

Brzytwy J. Rittera.

w czarnym trzonku, gładkie, sztuka po 1 złr. 60 ct., żłobione po 2 złr.

w trzonkach z kości słoniowej, gładkie sztuka po 2 złr., żłobione po 2 złr. 50 ct. Etui na jedną brzytwę 10 ct., na dwie brzytwy 20, 40, 55, 70 ct., piękne etui na 2, 3, 4 i 7 brzytew na różne ceny.

Army Razors, sztuka żłobiona 1 złr. 20 ct. — Etui na 1 brzytwę 10 ct., na 2 brzytwy 20 ct., piękne etui z dwoma brzytwami 4 złr. 20 ct., 6 złr. 30 ct., z siedmioma brzytwami 15 złr.

Model Razors, zwykła brzytwa 1 złr., bardzo dobra 1 złr. 50 ct., 2 brzytwy w pięknem etui 5 złr. do 7 złr.

J. Aleksandra brzytwy
podwójnie cementowane,
jedna brzytwa 1 złr. 50 ct.

☞ **Wszelkie brzytwy muszą być opatrzone marką mojej firmy, i daję takowe do wypróbowania.** 1397 3—6

J. RITTER,
Rothenturmstrasse Nr. 16 w Wiedniu.

NASIENIA LUCERNY

w ilości sześciu cetnarów, można nabyć u Wgo Stanisława Pieńczykowskiego w Tyszkowcach, poczta Buczacz. — Cena cetnara 40 złr. w. a. 1431 3—3

Na post!

poleca w najlepszym gatunku i po najumiarkowańszych cenach:

HANDEL KORZENNY
J. F. Kleina Wwy

we Lwowie, w rynku pod l. 232 m.
wszelkie gatunki marynaty: **Anchovis, Kawior, Minogi, Sardelki,** w oliwie i rosyjski, **Śledzie** szkockie, hollenderskie, marynowane, zwijane i wędzone. 1415 3—3

Sztoklisz suchy i moczony, **Wyzina. Węgorz** marynowany i wszystkie gatunki serów, jak **Cieszyński, Ementalski, Limburgski, Neufchatelski, Parmezański, Strachino i Schwarzenberger.**

Zlecenia z prowincji będą niezwłocznie i z wszelką troskliwością wykonane.

Przy większem zakupnie naraz stosowny daje się rabat.

Wieś Jaślany i Pluty w powiecie Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dębicy, z wolnej ręki do sprzedania.

Prawnik obeznany z interesami i praktyką sądową może znaleźć umieszczenie. 1436 2—6

Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie pod Nrem 358 przy ulicy Teatralnej

Dr. Adam Morawski.



Maszyny nieustanne
pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower
144 Faubourg Poissonnière w Paryżu do wyrabiania
NAPOJÓW GAZOWYCH.

Wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu, lemoniady, wszelkich napojów słodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Świeże piwo przerabiają na musujące jak stare, ulepszając takowe w smaku i gatunku. W ogóle służą te maszyny do wyrabiania wszelkich napojów gazowych. Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne. Każda osoba bez wykształcenia specjalnego, może się zająć fabrykacją. Daje rękojmię.

Maszyny te są jedyne zadość czyniące przepisom rad hygienicznych i zdrowia publicznego, jedyne, które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się w PODRĘCZNIK fabrykanta NAPOJÓW GAZOWYCH, wspaniałe dzieło ozdobione 80 tablicami rycin i wydane nakładem konstruktorów powyższych maszyn. Przesyła się to dzieło za opłatą 5 franków. (Posyłka bezpłatna prospektów na żądanie.) Ajencja pp. Geiltner i Rausch w Peszcie, Hochstrasse Nr. 2, a w Wiedniu ulica
1313 Tuchlauben Nr. 25. 5—?

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie,** jak również **katary, irytacje, piersi i naczyń oddechowych.** 1027 12—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chronickiego.

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet **potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.**

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący: VALLET

SKŁAD
1005 we Lwowie 52—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Naftę

dla dogodności Szanownej Publiczności sprzedaję obecnie we wszystkich moich znanych składach naftowych, począwszy od ćwierć-cetnara po cenach hurtownych. — Kupującym od razu ćwierć-cetnara wypadnie ten sam gatunek nafty najmniej o 10% taniej, jak biorąc takową na miarkę. — Stosowne naczynie wypożycza się. 1437 2—2

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty nr. 18¾.

Nowy napój zdrowy:
WYSKOK MOSZCZOWY
a la Champagner, 1256 7—12

pierwszej austrjackiej fabryki napojów owocowych
Fr. WLACH,
Wiedeń, Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse 391.

Jakkolwiek używają moszczu jabłczanego w najnowszych czasach w kuracji na ciężkie trawienie i przeszkody w przerabianiu pokarmów nader szczęśliwie, to polecam go jednak tylko jako napój wzmacniający, ożywiający i trzeźwiący. Odprzedający otrzymują znaczny rabat; urządzają się filie po prowincjach. Zamówienia za przekazem pocztowym wykonują się ściśle i sumiennie przez powyżej podaną firmę.

Obligacje pierwszeństwa
kolei Siedmiogrodzkiej,

w skutek taniości i pewności, jaką dają,
nadzwyczaj poszukiwane i ulubione,
sprzedaje po kursie wiedeńskim dziennym. Kupuje także i sprzedaje wszelkie papiery państwowe i przemysłowe, pod warunkami najkorzystniejszemi. 1419 6—?

O. M. BRAUN,
bankier we Lwowie.

C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Obwieszczenie.

Z powodu przerwanej komunikacji pomiędzy Czerniowcami i Łużanami **przyjmuje i oddaje się nadal wszelkie przesyłki należące do bezpośredniego związkowego ruchu, dla Czerniowiec, w Łużanach,** a to z zastosowaniem dotychczasowej taryfy związkowej.

Dla ułatwienia odbioru i ekspedycji przesyłek, tak pospiesznych jako też i zwyczajnych, w Czerniowcach, **podjął się spedytor kolejowy, p. M. Zucker, transportu z Łużan do Czerniowiec** i odwrotnie, **za osobnem wynagrodzeniem po 20 ct. od cetnara.**

Panowie adresaci zechcą na otrzymanem awizie wpisać oświadczenie, czy życzą sobie odebrać swe przesyłki z Łużan za pośrednictwem spedytora kolejowego.

Lwów dnia 6. marca 1868.

1464 4—3

Dyrekcja ruchu.

K. k. priv. Lemberg-Czernowitzer Eisenbahn-Gesellschaft.

Kundmachung.

Aus Anlass der Verkehrsunterbrechung zwischen Czernowitz und Łużan **erfolgt bis auf Weiteres die Aufnahme und Abgabe aller Sendungen des direkten Verbandgüter-Verkehrs für Czernowitz,** mit Anwendung des bestehenden Vereinsfrachtsatzes, in der **Station Łużan.**

Zur Erleichterung für das P. T. Publikum wird der **Bahn-Spediteur Hr. M. Zucker die Aufnahme und Abgabe** von Eil- und Frachtgütern in Czernowitz, gegen einen **Frachtzuschlag von 20 Kr. per Zentner,** für die Ueberfuhr nach oder von Łużan vermitteln.

Die P. T. Adressaten haben bei Empfang des Aviso auf diesem Documente die Erklärung abzugeben, ob dieselben die Zufuhr von Łużan durch den Bahn-Spediteur besorgt haben wollen.

Lemberg am 6. März 1868.

Die Betriebs-Direktion.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.